

Pielgrzym w drodze



Wielka radość zapanowała w Limanowej. Papieska kolumna w drodze do Starego Sącza zatrzymała się przed bazyliką Matki Boskiej Bolesnej. Z otwartej limuzyny papież pobłogosławił miasto i jego mieszkańców.

VII Pielgrzymka Ojca św. Jana Pawła II do Ojczyzny

„Święci nie przemijają”

Stary Sącz 16 czerwiec 1999 r.



„... poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim co jest przeciwieństwem...”

Jan Paweł II



„Nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!”

Jan Paweł II

Fotografie: Jerzy Cebula
Wykonane w zakładzie Foto Natanek



Zaproszenie

W imieniu członków Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej i swoim własnym mam przyjemność zaprosić wszystkich mieszkańców naszego miasta i okolicznych gmin oraz turystów przebywających na Ziemi Limanowskiej na uroczystość poświęcenia monumentalnego Krzyża dwutysiąclecia chrześcijaństwa upamiętniającego przejście w trzecie tysiąclecie, która odbędzie się 1 sierpnia 1999 r. (niedziela) o godz. 16⁰⁰ na Miejskiej Górze.

Honorowy patronat nad uroczystością przyjął ordynariusz diecezji tarnowskiej - ksiądz biskup Wiktor Skworec, który będzie również przewodniczył celebrze Mszy Świętej.

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Krzyża Ryszard Kulma

Muzyka w Bazylice

19 czerwca br. w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej odbył się XIV Festiwal Mater Dolorosa '99, w którym wzięło udział 15 zespołów z terenu województwa małopolskiego.

Jury w składzie: Teresa Staśko, Renata Kądziołka, Jadwiga Hebda, Zbigniew Sułkowski i Krzysztof Kita przyznało nagrody i wyróżnienia. I miejsce zajął zespół „SANCTUS” z Nowego Sącza, II miejsce ex aequo przyznano zespołom „PERIGRINI” z Tarnowa i „FIDELIS” z Ciężkowic, a III miejsce zespołowi „BĘDZIE LEPIEJ” z Tymbarku. Wyróżniono zespół „FIRDES” ze Szczucina, zespół dziecięcy „JUTRZENKA” z Nowego Sącza i zespół wokalnoinstrumentalny z Ciężkowic.

Spotkanie z posłami

Za pośrednictwem I.E.N. Servire Veritati 22 maja br. w Banku Spółdzielczym w Limanowej odbyło się kolejne już spotkanie tym razem z posłami różnych opcji politycznych. Temat spotkania: „Co zyskujemy, a co tracimy po przystąpieniu do Unii Europejskiej” nie był przez nikogo narzucony. Ustalili go sobie uczestnicy poprzedniego spotkania.

Na spotkaniu, w którym poza znanymi działaczami społecznymi z Limanowej uczestniczyli także liderzy samorządowi, nie brakło kontrowersyjnych pytań, ale również bezkompromisowych i jasnych odpowiedzi. Uczestnicy spotkania otrzymali kserokopię dokumentów dotyczących omawianego tematu. Ustalono także, że na kolejne spotkanie, które odbędzie się w lipcu br. zostanie wybrany jeden z 80 tematów z zakresu polityki, rodziny, prawa, ekonomii, religii, edukacji i kultury.

Organizatorzy pragną gorąco podziękować wszystkim za przybycie na spotkanie i za jego przygotowanie.

Wernisaż w Bibliotece

6 lipca br. w Bibliotece Miejskiej w Limanowej miało miejsce otwarcie wystawy malarstwa Marioli Kozioł-Rusnarczyk oraz Zbigniewa Kurnyty.

Konkurs „WITRYNA '99”

Po raz kolejny organizowany jest w Limanowej, pod patronatem Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej oddział Limanowa, konkurs na najładniej-

szą witrynę. Jest to jego drugi etap „LATO'99”.

Zapraszamy właścicieli sklepów, zakładów usługowych, gastronomicznych, handlowych, rzemieślniczych z terenu miasta do rywalizacji o tytuł najbardziej estetycznej i ciekawej wystawy. Dla zwycięzców przewidziano dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów.

Dla czytelników „Echa Limanowskiego” przeprowadzony zostanie konkurs z nagrodami. Każda osoba, która prześle swoją opinię na temat wystaw limanowskich weźmie udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

Opinie (opatrzone kuponem konkursowym) prosimy nadsyłać do 15 sierpnia br. na adres: Krakowska Kongregacja Kupiecka oddział Limanowa, ul. B. Czecha 3, 34-600 Limanowa.



Informacje na stronie 3 przygotowali: Małgorzata Ociepka, Jerzy Kulma, Jerzy Głowczyk, Władysław Frączek.

Sprzedż haków holowniczych do wszystkich typów samochodów, tel. (032) 278-23-84. Odbiór w Limanowej.

Sprzedam flet wysokiej klasy, tel. 3371673





WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

Strategia rozwoju powiatu

Jeszcze w ubiegłym roku, gdy tylko zapadły decyzje o powstaniu powiatów rozpoczęto prace nad stworzeniem „Strategii Rozwoju Powiatu Limanowskiego”. W kilkudniowej sesji brali udział przedstawiciele wszystkich gmin tworzących powiat oraz tych instytucji, które swoją działalnością obejmują obszar powiatu. W tym roku odbyły się kolejne sesje, w wyniku których powstał materiał roboczy. Teraz przyszedł czas „obróbki” tego opracowania przez Komisję. Tak przygotowany dokument trafi pod obrady Rady Powiatu i po uchwaleniu będzie dokumentem oficjalnym. Przyjęcie strategii nastąpi najprawdopodobniej pod koniec miesiąca sierpnia br.

Powiat Limanowski jest już w internecie

Już od miesiąca Powiat Limanowski promuje się w najnowocześniejszym i najmodniejszym medium prezentacji ogólnościowej - INTERNET. Serwis www.powiat.limanowa.pl przygotowany został przez firmę IA Telekom z siedzibą w Starym Sączu.

Promocja Powiatu w internecie osnuta jest na wątku misji powiatu, która rozwinięta jest w 12 rozdziałach: historia, położenie, powiat w liczbach, ABC powiatu, władze, strategia rozwoju, najważniejsze inwestycje, kultura, turystyka i informacje dla turysty, powiatowa baza ofert inwestycyjnych oraz informacje użytkowe. Obok mapy powiatu, materiału zdjęciowego

umieszczono w serwerze najważniejsze informacje o powiecie w dwóch wersjach językowych: angielskiej i niemieckiej.

Ze względu na bogaty materiał informacyjny oraz atrakcyjny układ, serwis powiatu limanowskiego został zgłoszony do udziału w ogólnopolskim konkursie na najlepszy serwis www w internecie poświęcony rozwojowi lokalnemu i regionalnemu.

Misja powiatu

W projekcie „Strategii Rozwoju Powiatu” zawarto misję powiatu. Misja ma w sposób zwięzły określać kierunki działań, dążeń i wyznaczać cele. Wprowadzona podczas sesji roboczych misja naszego powiatu brzmi:

Powiat Limanowski - ostoja natury i zdrowia, atrakcyjny turystycznie, zasobny w wyniku wielofunkcyjnego rozwoju.

A może ktoś z Czytelników „Echa” pokusiłby się o sformułowanie misji według swojego pomysłu. Prosimy przesyłać te pomysły pod adres Redakcji.

Konkurs na herb Powiatu Limanowskiego

W maju br. został ogłoszony konkurs na opracowanie herbu powiatu limanowskiego. Wg klasyfikacji konkursowej herb stanowić miał skrótowy, graficzny zapis symbolu powiatu nawiązujący do historii, tradycji, kultury regionu. Herb miał również uwzględ-

nić misję zawartą w strategii rozwoju, która brzmi: „Ostoja natury i zdrowia, atrakcyjny turystycznie, zasobny w wyniku wielofunkcyjnego rozwoju”. Ponadto herb, z którym w przyszłości będzie identyfikowany powiat ma zspalać mieszkańców wokół wspólnych działań i ma być symbolem więzi obywatelskiej. Ogłoszony konkurs nie był sprawą łatwą. Znak, czy symbol miał mieć w sobie tyle treści!

Świat symboli nie był jednak bardzo skomplikowany. A znajomością jego tajników wykazali się nie tylko artyści, plastycy, ale nawet uczniowie szkół podstawowych. W konsekwencji na konkurs przysłano 19 projektów. Komisja konkursowa, w skład której wchodził zarówno plastycy, historycy, jak i przedstawiciele Rady Powiatu wyłoniła trzy prace autorstwa: Agnieszki Kwiatkowskiej z Kamienicy (dwie prace) i Grzegorza Liptaka z Męciny (jedna praca).

Ostatecznego wyboru herbu dokona Rada Powiatu na najbliższej sesji. Herb przyjęty uchwałą rady, potwierdzony stosowną opinią przez Centrum Heraldyki Polskiej, stanowić będzie znak (symbol) powiatu.

Nowy Kierownik ZOZ Zakład Samodzielny

Zarząd Powiatu powołał na stanowisko kierownika ZOZ ZS w Limanowej panią Wiktorię Zelek. Pani Wiktoria Zelek pełnić będzie tę funkcję do czasu rozstrzygnięcia konkursu na to stanowisko. Zarząd postanowił bowiem, by w możliwie najkrótszym terminie rozpiścić konkurs i zakończyć

postępowanie jeszcze w miesiącu lipcu br. Na czas wykonywania czynności Kierownika ZOZ ZS pani Wiktorii Zelek udzielono urlopu. Funkcje, które w Starostwie Powiatowym pełniła Pani Zelek objęła Pani Kazimiera Augustyn - członek Zarządu Powiatu.

Prezesi OSP w Tymbarku

O odbyło się kolejne spotkanie Zarządu Powiatowego Związku OSP RP. Tym razem przedstawiciele strażaków ochotników gościli w Podhalańskich Zakładach Przemysłu Spożywczego Tymbark S.A. Pan Prezes Julian Pawlak, człowiek włączający się bardzo chętnie w działalność na rzecz naszego regionu, jest członkiem tego Zarządu. W trakcie spotkania dyskutowano o stanie osobowym i wyposażeniu jednostek OSP na terenie powiatu oraz o sprawach bieżących. Warto podkreślić, że na terenie naszego powiatu działa 55 terenowych jednostek OSP, które zrzeszają około 3 tysiące członków. To właśnie im wszystkim zawdzięczamy to, że nie zważając na zagrożenie swojego życia gotowi są spieszyć nam z pomocą.

Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego w Limanowej

W dniu 14 czerwca br. podpisano umowę pomiędzy Agencją Rozwoju Regionu Krakowskiego i Starostwem Powiatowym w Limanowej, na mocy której powstał w starostwie Punkt Konsultacyjny tej Agencji. Dla naszego regionu jest to bardzo ważne, gdyż umożliwi szybki dostęp do wszelkich informacji na temat możliwych do uzyskania środków pomocowych na rozwój gmin. Planuje się również, że w przyszłości będą tutaj osoby, które w sposób profesjonalny przygotowują wnioski o środki pomocowe. W Punkcie Konsultacyjnym pracują na razie na zasadzie dodatkowej pracy społecznej dwie osoby tj. pan Roman Duchnik i pani Jolanta Papież.

Krajowa Agencja Poszanowania Energii

W piątek 11 czerwca br. w Starostwie Powiatowym odbyło się spotkanie z prezesem Krajowej Agencji Poszanowania Energii. Zadaniem Agencji jest działanie na rzecz osiągnięcia w polityce energetycznej poziomu zintegrowanej Europy. Tak więc Agencja wspiera wszelkie działania w zakresie szeroko rozumianej energetyki, w tym również termorenowacji budynków. KAPE jest aranżerem wielu konsorcjów, celem których jest kompleksowa realizacja inwestycji energoefektywnych. Jest również głównym polskim ekspertem od różnych metod finansowania przedsięwzięć przez trzecią stronę. Na spotkaniu ustalono, że Starostwo Powiatowe będzie koordynatorem działań na rzecz inwestycji energoefektywnych w skali powiatu. Opracowany zostanie również program działań w skali kilku ościennych powiatów. Jeżeli taki program powstanie to będzie mógł być współfinansowany ze środków pomocowych.

Ojciec Święty w Limanowej

W dniu 16 czerwca w naszym mieście gościł Ojciec Święty Jan Paweł II. Choć Ojciec Święty zatrzymał się przed Bazyliką zaledwie na parę minut, to były to dla miasta chwile, które na zawsze pozostaną w jego historii. Trudno jest wyrazić niecierpliwość i emocje jakie towarzyszyły oczekiwaniom, a potem chwile entuzjazmu, uniesienia, radości... Takiej atmosfery i przeżywania nie widziałem tutaj nigdy. Miałem ogromny zaszczyt, razem z Jego Ekscelencją księdzem biskupem Piotrem Bednarczykiem i paroma tysiącami mieszkańców witać Ojca Świętego.

By przejazd Ojca Świętego drogami naszego powiatu i wizyta w Limanowej przebiegły sprawnie, od wczesnych godzin rannych troszczyło się wiele osób. Wszystkie czynności koordynowane były przez Komendę Powiatową Policji, ale do zabezpieczenia porządku włączyli się pracownicy Zarządu Dróg Krajowych, Strażacy ze

Straży Państwowej i OSP, Agencja Ochrony Mienia „Kaolim”, a także pogotowie ratunkowe. Uczestnicząc w tych przedsięwzięciach miałem możliwość obserwacji ich zaangażowania, sprawności działania i życzliwości. Za to wszystko, w imieniu władz powiatu, wyrażam uznanie i dziękuję.

*Wiadomości na stronach 4 i 5 przygotował
Roman Duchnik*

Mistrzostwa Polski Juniorów w Taekwondo

W dniu 12.06.1999 r. w Puławach odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów i Juniorów w taekwondo. W zawodach tych wystartowało około 150 zawodników z 25 klubów sportowych. Województwo Małopolskie reprezentowały: KS „Turbacz” z Mszany Dolnej, KS „Astra” z Krynicy, MKS „Taekwondo” z Limanowej.

Trenerem limanowskich zawodników jest p. Jan Kubatek - trener kadry narodowej, natomiast kierownikiem drużyny jest jego brat, p. Wiesław Kubatek. Limanową reprezentowała czteroosobowa ekipa. W trakcie tych zawodów limanowianie zdobyli 4 medale: **Joanna Młynarczyk** - złoty medal w kat. wag. 47 kg oraz srebrny w kat. pomse (przegrała o 0,1 punktu ze swoją koleżanką z reprezentacji Polski Marią Jaskulską z AZS WSP Olsztyn), **Wojciech Motyka** - złoty medal, **Piotr Dudek** - brązowy medal, **Adam Wojak** - zajął 6 lokatę. W klasyfikacji drużynowej MKS „Taekwondo” zajął 5 miejsce. Zawodnicy oraz trenerzy dziękują panu Januszowi Golonce firma GOL TUR za pomoc przy organizacji wyjazdu na ww zawody.



NIE MOŻNA BYĆ MIDASEM - CZYLI BIZNESMEN Z KLASĄ

Lider Polskiego Biznesu, zdobywca nagród m. in. na Międzynarodowych Targach Poznańskich oraz Międzynarodowych Targach Pomorza i Kujaw - Prezes limanowskiego Gold Drop-u, Pan Stanisław Gągała otrzymał ostatnio tytuł „Biznesmena z klasą”.

Nagroda ta została przyznana w konkursie organizowanym po raz drugi przez Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji we współpracy z Unią Europejską w ramach programu Phare. Jego celem jest prezentowanie sylwetek szefów małych i średnich przedsiębiorstw na terenie Małopolski i Śląska. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w siedzibie Samorządu Terytorialnego w Krakowie, 29 czerwca br., a uzasadnienie jury brzmiało: „Za znakomite prowadzenie firmy, której działalność naznaczona jest walorami etycznymi”.

Konkurs inny niż wszystkie

Osobę Pana Prezesa zarekomendowało Starostwo Powiatowe w Limanowej. Warunkiem udziału w konkursie było wypełnienie dość drobiazgowej ankiety, sprawdzającej nie tylko efekty ekonomiczne firmy, lecz również umiejętności literackie (!) kandydatów (należało napisać wypowiedź na temat stosunków między pracownikiem a szefem w firmie). Z grona zgłoszonych jury, utworzone z ekonomistów, socjologów, filozofów oraz przedstawicieli Unii Europejskiej, wybrało 20 osób, których działalność została poddana drobiazgowej kontroli (odwiedziny w firmie, w domu, kilkugodzinna rozmowa).

Wyjątkowość konkursu „Biznesmen z klasą” polega na tym, że w kryteriach brane są pod uwagę nie tylko wyniki ekonomiczne firmy, ale również stosunki panujące w zakładzie między pracownikami a szefem, przestrzeganie przepisów prawnych, dbałość o wysoką jakość produktów, działalność na rzecz najbliższego środowiska, stosunek do środowiska naturalnego. Jest to więc wyróżnienie dla osoby prowadzącej firmę tym cenniejsze, że uwzględnia jej postawę etyczną.

Nie można być Midasem...

„Nie można być Midasem - twierdzi Pan Prezes - zajęty wyłącznie zarabianiem pieniędzy, przy pomocy różnych środków, a często działania na granicy prawa. Oczywiście, firma musi być rentowna, ale nie można mieć jedynie tego na uwadze, należy dostrzegać potrzeby pracowników i klientów”. I dodaje: „Ten konkurs spodobał mi się, gdyż nie najważniejsze w nim były: produkcja, obroty, zyski, lecz zwrócono uwagę na inne oblicze firmy, stosunki międzyludzkie, współpracę z otoczeniem”.



Pan Prezes uważa, że cechą dobrego szefa powinna być umiejętność szerszego spojrzenia na świat. W tym pomaga mu jego wykształcenie humanistyczne. W wolnych chwilach sięga po literaturę faktu oraz biografie, z których czerpie życiową mądrość. Poza tym sądzi, że warunkami odniesienia sukcesu są: pracowitość, punktualność, sumienność oraz umiejętność słuchania opinii współpracowników i ciągłego uczenia się. Łatwo może zgubić przekonanie o własnej nieomyślności, a umiejętność obserwowania innych przydaje się w bardzo nieoczekiwanych sytuacjach np. kiedy to w czasie uroczystości wręczenia nagród został poproszony o pokrojenie tortu. Znajomość rzeczy (podpatrzona u żony) zadziwiła obecnych, a moment ten zarejestrowała TV Kraków.

Otrzymanie nagrody „Biznesmen z klasą” uważa Pan Prezes za jedno z najważniejszych osiągnięć, gdyż jest to dyplom za „prowadzenie firmy zgodnie z zasadami fair play”. Twierdzi, że przyjazna, rodzinna atmosfera panująca w „Złotej Kropelce” jest również zasługą jego współpracowników, zwłaszcza p. Żółtowskiego, który w podobny sposób traktuje firmę - nie patrzy wyłącznie na zysk, popiera działalność charitatywną.

Obecnie „Złota Kropelka” oczekuje na rozstrzygnięcie Konkursu o Nagrodę „Srebrnego Talara” (pisaliśmy o tym w majowym numerze „Echa”). Poza tym trwają przygotowania do udziału w Międzynarodowych Targach Poznańskich, a w przyszłości w programie „Teraz Polska”. Zaplanowana jest także akcja promocyjna wyrobów tuż po wakacjach. „Żał tylko, że produkty Gold Drop-u docenione gdzie indziej, nie są kupowane ani promowane przez Limanowian” - kończy Pan Prezes swoją wypowiedź - „Być może zachęci ich do tego reklama, którą wkrótce wyemituje TV Kraków przed wydaniami Kroniki”.

Redakcja „Echa” serdecznie gratuluje i czeka na dalsze sukcesy.

I. Machowicz-Jurowicz

O szpitalu limanowskim - opinie

Rozmowa z nową Dyrekcją limanowskiego SZOZ-u: Dyrektor mgr Wiktoria Zelek oraz Wicedyrektor dr Anna Wilk.

I. Machowicz-Jurowicz: 1 czerwca br. została Pani powołana na stanowisko Dyrektora SZOZ-u w Limanowej. Jakie istotne decyzje w sprawie szpitala zapadły po objęciu przez Panią tej funkcji?

Dyrektor SZOZ, Wiktoria Zelek: Decyzją, która zaważyła na losie tego szpitala jest opracowanie nowego programu naprawczego. Przede wszystkim dokonane zostały zmiany Statutu ZOZ-u (stary pochodził z 23. 06. 98 r.), który ma być podstawą do realizacji programu restrukturyzacyjnego.

Planujemy sprywatyzowanie działów pionu administracyjno-gospodarczego (kuchnia, pralnia, obsługa techniczna).

Odesłaliśmy już na emerytury część pracowników, a wielu z nich tworzyło podwaliny na naszym terenie lecznictwa. Była to decyzja trudna, lecz wymuszona koniecznością ekonomiczną.

Obecnie przygotowujemy się do złożenia atrakcyjnych ofert do Kasy Chorych, bo przecież od ilości wykupionych przez nią usług będzie zależeć przyszłość naszego szpitala.

Poza tym szukamy finansowego wsparcia. Ogromnie ucieszył nas fakt, że Wiceministrem Zdrowia został nasz rodak, doktor Andrzej Ryś. Gratulujemy mu serdecznie oraz polecamy się życzliwej pamięci.

IM-J: Program naprawczy zakłada również redukcję zatrudnienia. Jakiej liczby osób ona dotyczy?

WZ: W pierwszej wersji zakładano zwolnienie 400 zatrudnionych. Jednak ilość ta może ulec zmianie. 2 czerwca br. podpisaliśmy umowę z grupą consultingową z Warszawy, która opracuje projekt restrukturyzacji. Na jego podstawie ustalimy ostateczną liczbę zwolnień. Redukcja etatów nastąpi w lipcu oraz na początku sierpnia. W liczbie zwolnionych znajdują się już stomatolodzy, z którymi zawarliśmy kontrakty poziome oraz wspomniana grupa emerytów i rencistów. Chciałabym podkreślić, że decyzje o redukcji są dla nas bardzo bolesne i trudne oraz że uwzględniamy przy nich osobiste sytuacje pracowników. Zwolnieni otrzymują odprawy, dodatki osłonowe, a także atrakcyjne pożyczki, umożliwiające im otwarcie działalności gospodarczej.

Dnia 2 lipca odbyło się spotkanie Dyrekcji SZOZ-u z przedstawicielami Starostwa Powiatowego oraz Załogi, na którym przedstawiono stan zadłużenia szpitala oraz propozycję oszczędności. Prosiłam o pomoc oraz zrozumienie, że pewne nawet drastyczne zmiany są konieczne aby utrzymać zakład. Dążymy do tego, aby obalić stworzony przez media mit o upadłości szpitala, a tym samym zwiększyć poczucie bezpieczeństwa wśród załogi i pacjentów.

IM-J: Pani Doktor, jak zmieni się funkcjonowanie szpitala z punktu widzenia pacjenta?

Wicedyrektor SZOZ-u, doktor Anna Wilk: Planujemy przekształcenie niektórych oddziałów, lecz nie będą to zmiany duże. Chcemy otworzyć oddział dla osób przewlekle chorych - tani w utrzymaniu, dający możliwości zatrudnienia personelowi pielęgnarskiemu, a przede wszystkim - tak potrzebny naszym pacjentom. Poza tym proponujemy otworzyć na bazie Izby Przyjęć, Oddział Szybkiej Diagnostyki (bez konieczności pobytu pacjenta całą dobę w szpitalu - to też zmniejszy koszty). Zamierzamy również zwiększyć ilość sprzedawanych na zewnątrz usług; niektóre oddziały naszego szpitala cieszą się renomą np. Oddział Noworodkowy ma II stopień referencyjności, Oddział Chirurgii Ogólnej sprzęt pozwalający na wykonywanie nowoczesnych operacji przewodu pokarmowego, Oddział Pulmonologii, który do niedawna pełnił funkcję szpitala wojewódzkiego, Oddział Chirurgii Urazowej - tak potrzebny ze względu na dużą wypadkowość (teren rolniczy), Stacja Dializ, którą chcemy poszerzyć o oddział nefrologiczny. Wyspecjalizowana kadra, dobry sprzęt, różnorodność świadczonych usług czynią nasz szpital konkurencyjnym w stosunku do innych na naszym terenie. Pragniemy, aby taką pozycję utrzymał nadal.

IM-J: Szpital limanowski posiada I stopień referencyjności. Czy nie oznacza to, że pewne oddziały, ze względów oszczędnościowych, zostaną zlikwidowane?

AW: Szpital I stopnia referencyjności oznacza, że powinien on świadczyć usługi na terenie powiatu w co najmniej 4 podstawowych specjalnościach: choroby wewnętrzne, chirurgia ogólna, położnictwo i ginekologia, pediatria oraz anestezjologia i intensywne terapię. Lecz wcale tak być nie musi. Pozostałe oddziały mają szansę się utrzymać, gdyż posiadają ustaloną renomę i jak już wspomniałam - nie ma podobnych w okolicy. Trzeba pamiętać, że nasz szpital obsługuje ponad 90 tys. pacjentów.

IM-J: Istnieją obawy, że restrukturyzacja pogorszy jakość świadczonych usług oraz że zostaną wprowadzone dodatkowe opłaty np. za badania diagnostyczne.

AW: Wręcz przeciwnie, dążymy do poprawienia stanu jakości usług. Gwarantujemy również, że wszystkie usługi określone w umowie z Kasą Chorych w ramach ubezpieczenia zdrowotnego pozostaną bezpłatne. Natomiast bierzemy pod uwagę możliwość świadczenia usług dodatkowych, np. planujemy otworzenie ośrodka opiekuńczo-pielęgnacyjnego, gdzie Kasa Chorych pokrywa świadczenia lecznicze, a pacjent - koszty pobytu i wyżywienia. Ponadstandardową usługą byłaby na przykład możliwość pobytu pacjenta w oddzielnej sali z telewizorem i telefonem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **I. Machowicz-Jurowicz**

Festyn Dziecięcy

Dzień pierwszy czerwca br. przywitał nas deszczem. Łało jak z cebra i wydawało się, że z festynu dziecięcego, zaplanowanego na godzinę czternastą, nic nie będzie. Ale tuż przed czternastą deszcz przestał padać i chociaż słońcu nie udało się przebić przez ciemne chmury, to jednak Rynek szybko się zaludnił. Punktualnie o godz. 14 rozpoczął się Festyn Dziecięcy. Na naszych milusińskich czekało mnóstwo atrakcji. Liczne konkursy i różne zawody sportowe przyciągały dzieci. Największą popularnością, tak wśród dużych jak i małych, cieszyła się jazda samochodem. Dzieci wytrwale czekały w kolejce, aby usiąść za kierownicą. Tłumnie było też przed specjalną ścianką do wspinaczki przygotowaną przez ratowników GOPR-u. Dzieci chętnie brały udział w wyścigach na łyżworolkach. Najlepsi w tej dyscyplinie okazali się wśród dzieci starszych: Urszula Piech, Amelia Wilk, Magda Sowa, Karol Zaczyński, Michał Koziół, Piotr Waclawik, a wśród młodszych: Maria Garcarz, Agnieszka Kulig, Magda Ćwik oraz Piotr Pławecki, Jakub Golonka i Maciej Gomółka. W sztafetowych biegach uczniów szkół podstawowych najlepsi okazali się uczniowie SP Jaworzna, SP 2 Limanowa i SP3 Limanowa. W turnieju mini hokeja klas szóstych pierwsze miejsce zajęli uczniowie SP 1 z Męciny, drugie - SP 3 Limanowa, a trzecie SP 1 Limanowa. Natomiast w turnieju piłki nożnej klas czwartych najlepsi byli uczniowie SP 4 Limanowa, SP 3 Limanowa, SP 1 Limanowa i SP 2 Limanowa. Ogromnym powodzeniem cieszył się też rowerowy tor przeszkód połączony z egzaminem na kartę rowerową. Aż 100 dzieci uzyskało kartę rowerową. Najmłodszy mogli spróbować sił w konkursach i zawodach zręcznościowych oraz w konkursie rysunkowym.

Dodatkową atrakcją dla wszystkich dzieci były nieprawdopodobne ilości słodkich pyszności, które rozdawano dzieciom przez cały czas trwania festynu. Szkoda tylko, że niektóre dzieci zachowaniem swym przypominały małe głodomory - kieszenie wypchane po brzegi słodyczami, buzia pełna cukierków i ręce wyciągnięte po następne. Były dzieci, które nie mogły spróbować smakołyków od sponsorów, bo nie umiały się rozpychać łokciami. Zdarzył się też przykry incydent - otóż pan Stanisław, który rozdawał dzieciom lody, został przez nie przewrócony na ziemię i poturbowany. Ponadto ze sceny skradziono piłki, które były przeznaczone na nagrody. Nie można też przemilczeć faktu, że nasze kochane dzieci nie potrafią korzystać z koszy na śmieci. Papierki i plastikowe opakowania rzucane były po prostu pod nogi.

Na szczęście zdecydowanie większa część dzieci doceniła trud, jaki włożono w organizację festynu, a szczęśliwy uśmiech na ich buziach był najlepszym podziękowaniem dla organizatorów i sponsorów.

Organizatorami festynu byli: *ZWIĄZEK LIMANOWIAN, URZĄD MIASTA, MIĘDZY SZKOLNY OŚRODEK SPORTOWY, KRAKOWSKA KONGREGACJA KUPIECKA o/LIMANOWA, LIMANOWSKI DOM KULTURY, KOMENDA REJONOWA POLICJI*. Głównym sponsorem była *Fabryka lodów „KORAL”* oraz *Zakłady Tymbark S. A.*, a ponadto: sklep „BOBAS” *Adrianny i Janusza Kwiatkowskich*, bar „JACKÓWKA” *Zdzisława Pucha*, sklep „KURCZAK” *Marcina Golonki*, *Zakład Transportu i Handlu Mariana Włodarczyka*, *Stacja Paliw Zygmunta Musiała*, „WOLIMEX” *Eugeniusza Wojaka*, sklep „STUDIO-9” *Marka Smosny*, restauracja „SIWY BRZEG” *Sławomira Kalisza*, *Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe Tadeusza Kubackiego*, *Inicjatywa Gospodarcza „PRIMA”*, *Zakład Produkcji Opakowań Andrzeja Szmala i Mieczysława Zelka*, *Firma Handlowo-Usługowa „IMPULS” Grażyny i Macieja Wojtasów*, *Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych „BUDREM” Józefa Golonki*, *Firma Handlowa „KASZTANEK” rodziny Wygodów*, *Zakład Ogólnobudowlany Mariana Sułkowskiego*, *Hurtownia Spożywcza Grażyny i Ryszarda Biedroniów*, *Hurtownia Spożywcza Fryderyka Borowicza*, *Sklep „AGATA” Janusza Kądziółki*,

Hurtownia „GOLDRÓBEKS” Haliny i Kazimierza Golonków, *Sklep „UNIWERSAM” Danuty i Aleksandra Piechurów*, *Księgarnia „SO-KÓŁ”*, *Sklep „PLASTUŚ” Haliny i Artura Zapalów*, *Sklep Sportowy Bogumiła i Tomasza Jasiców*, *Firma „GOLDDROP”*, *Firma „JARECKI” Bożeny i Franciszka Jareckich*, *Dom Handlowy „JUHAS” Józefa Kaima*, *PZU S.A.*, *AUTO MOTO KLUB Limanowa*, *Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej w Limanowej*, *Firma „MINIBUS” Andrzeja Jemioły*, „SZKOŁA JAZDY” *Wojciecha Gawrona*, *kwiaciarnia „ORCHIDEA” Krystyny i Zbigniewa Król*, „MODA MĘSKA” *Henryka Kurczaba*, *Firma Handlowa „LEE” i „WRANGLER”*, *Zakład Optyczny Doroty i Jerzego Głowczyków*, *Sklep Sportowy Jadwigi Czyrnek*, *Hurtownia Spożywcza Jerzego Wrony*, *Sklep „DIANA” Krystyny i Zbigniewa Kądziółki*, *Sklep Spożywczy Janiny i Wojciecha Stanisławów*, *Sklep Spożywczy Andrzeja Stanisława*, *Hurtownia Spożywcza „SALAM” Marty i Marka Bednarczyk*, *Firma „DODONI”*, *Sklep Jubilerski Macieja Zaremby*, *Zakład Zegarmistrzowski Aleksandra Smorońskiego*, *Sekcja Operacyjna Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Limanowej*.

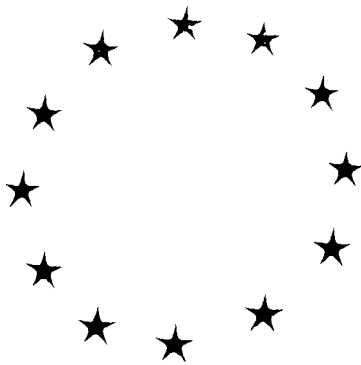
Dobrze, że są wśród nas ludzie dobrej woli, którzy potrafią się podzielić z innymi. To dzięki nim wszystkie dzieci zgromadzone na limanowskim rynku mogły czuć się w tym dniu szczęśliwe. Oby w przyszłym roku nie zabrakło chętnych do współpracy przy organizacji Dnia Dziecka.



„Najlepszym sposobem odświeżenia pamięci o dobrym uczynku jest powtórzenie go”

/Francis Bacon/

KD



LIMANOWA

XVIII Ginsburskie Spotkania Młodzieży Europy

Tylko trzy tygodnie dzielą nas od spotkania młodzieży z Europy w Limanowej. Swój udział potwierdziły grupy z Anglii, Belgii, Łotwy, Turcji, Niemiec, Węgier, Włoch oraz polska grupa z Inowrocławia. Najliczniej reprezentowane są grupy z Turcji i Polski, ostatecznie obóz liczył będzie 140 osób.

Przygotowania są na etapie, jaki Komitet Organizacyjny przewidział na koniec czerwca, tak więc; w najbliższych dniach ukaże się folder „My w Europie”, który zawiera sporo informacji o „Spotkaniach”, mieście, programie pobytu, organizatorach, liderach warsztatów artystycznych, sponsorach. W sferze produkcji są koszulki z nadrukiem okolicznościowym, flagi państw, proporzyczki. Plastycy: Andrzej Giza i Dawid Knapik pracują nad scenografiami i dekoracją miasta.

W czasie dwóch tygodni obozu zaplanowaliśmy kilka prezentacji w Rynku Limanowskim i tak:

- **18 lipca godz. 17⁰⁰** - będzie można obejrzyć grupy z Eger (Węgry), Izmiru (Turcja), Inowrocławia (Polska).
- **24 lipca od godz. 11⁰⁰** - blok imprez „Dzień Europy” (program estradowy, stoiska z pamiątkami, spotkania z politykami)
- **30 lipca godz. 17⁰⁰** - zakończenie pobytu w Limanowej i prezentacje dokonań warsztatów artystycznych.

Przez dwa tygodnie miasto stanie się swoistą Wieżą Babel - jak pisze we wstępie do folderu Burmistrz Miasta p. Leszek Woźniak - gdzie mieszac się będą kultury, zwyczaje i upodobania.

Mam nadzieję, że kontakty z młodymi ludźmi z różnych części Europy dadzą Państwu tyle przyjemności i satysfakcji, co nam organizującym ten obóz.

Stanisława Obrzut

Alkoholizm jako choroba

Alkoholizm stanowi obecnie jedno z największych zagrożeń społecznych. Picie postrzegamy jako styl życia, receptę na kłopoty i życiowe porażki. Jakże często idąc ulicą widzimy skrajność ludzkiej zapaści, wręcz pijackiego upodlenia. Praktycznie niewiele wiemy o tzw. „kulturze picia”, samokontroli i rozsądku towarzyskim. Bezwzględnie niszczymy swoją osobowość, kroczymy za ślepych pragnieniem i ulegamy słabości. Nic nie widzimy i nic nie czujemy, bo wciąż jesteśmy pijani.

Sięgając po kieliszek często nie myślimy o skutku picia, oszukujemy własną psychikę, nie znamy mechanizmów uzależnienia. Tymczasem musimy pamiętać, że alkoholizm jest chorobą, która rujnuje życie i zdrowie. Istotnie, tracąc samokontrolę i odczuwając potrzebę picia, narażamy się na szereg powikłań i dramatów. Alkoholicy niszczą swój intelekt i wrażliwość, nie dbają o przyszłość, toczą walkę z sumieniem i emocjami. Wszyscy uzależnieni przechodzą jakoby cztery fazy choroby alkoholowej.

I faza - to początek picia. Nowe doświadczenie przynosi miły nastrój i samopoczucie. Odczuwamy przyjemne zawroty głowy. W tej fazie picie nie stanowi zagrożenia, najczęściej ma charakter towarzyski, okazjonalny.

II faza - zaczyna się świadomym dążeniem do nietrzeźwości. Szukamy okazji, by osiągnąć pożądany stan zapomnienia, rozluźnienia.

III faza - to wyraźny początek choroby, picie staje się kłopotliwe. Wtedy wymyślamy szereg powodów i przyczyn sięgania po kieliszek.

IV faza - pije się, żeby „dojść do siebie”. Alkohol jest koniecznością, pojawiają się „przerwy w życiorysie”. Rezygnacja z leczenia i terapii może skończyć się śmiercią.

Wychodzenie z nałogu jest bardzo trudne i długotrwałe. Przede wszystkim alkoholik musi przyznać się do swojej choroby i wypracować sobie motywację do zachowania abstynencji. Konsekwentna realizacja planu trzeźwości i zmiana stylu życia prowadzą do pełnej swobody psychicznej i fizycznej. Silną wolą można odzyskać zaufanie, równowagę i życiową aktywność. Warto zatem podjąć działania w obronie własnej tożsamości. Jeszcze nie jest zbyt późno na szczęście, miłość i marzenia. Trzeźwość otworzy nowe perspektywy, rozładuje agresję, zadba o nową osobowość.

Pamiętaj, że nie jesteś sam. Leczenie uzależnień alkoholowych prowadzi wiele instytucji, które działają również w Limanowej. Wszelkie porady i wskazówki można otrzymać w ruchu Anonimowych Alkoholików, klubach abstynenta i specjalistycznych oddziałach szpitala. Kompetentni ludzie poprowadzą twoje leczenie, wydobędą cię z dna, na które z pewnością nie zasługujesz.

Jan Wrona

W bieżącym roku przypada jubileusz trzydziestopięciolecia święceń kapłańskich Księdza Prałata Józefa Poręby oraz dwudziesta rocznica zamianowania Go na proboszcza w Limanowej.

Z okazji podwójnego jubileuszu postanowiliśmy przeprowadzić z ks. prałatem krótką rozmowę, aby przybliżyć Limanowianom postać człowieka, który całkowicie poświęcił się swojej pracy kapłańskiej.

Redakcja

Podwójny jubileusz

W szkole podstawowej na szczęście miałem katechizację, wierzących i praktykujących nauczycieli oraz zaplecze religijnej atmosfery domu rodzinnego. Kiedy

zdecydowałem się pójść do liceum ogólnokształcącego do Nowego Sącza moja wychowawczyni z kl. VII doradzała mi: „Idź do II Liceum, bo tam jest jeszcze w szkole nauka religii”. Widocznie w I Liceum została już wcześniej usunięta. Zresztą w tym samym roku usunięto naukę religii i z mojego liceum. I tak znalazłem się w II Liceum, które wcześniej było szkołą żeńską, a później koedukacyjną z przewagą dziewcząt. Przed ciągłym naciskiem by wpisać się do ZMP uchroniłem się wpisując się do ZHP, które wtedy jeszcze istniało. Owocem pozytywnej atmosfery w naszej klasie był fakt, że sześciu chłopców po maturze poszło do Seminarium Duchownego.

Mając osiemnaście lat był już ksiądz w seminarium. Czy taki młody człowiek wie, co robi?

Nie ma wątpliwości, że osiemnastoletni młodzieniec może dojrzałe wybierać kierunek drogi życiowej. Chociaż jak wspomniałem wyżej, sześciu z nas wybrało drogę kapłaństwa, to jednak każdy to czynił w tajemnicy swojego serca. W szkole oficjalnie zgłosiłem, że wybieram się na studia z filologii klasycznej - zdawałem bowiem na maturze jako przedmiot do wyboru: łacinę.

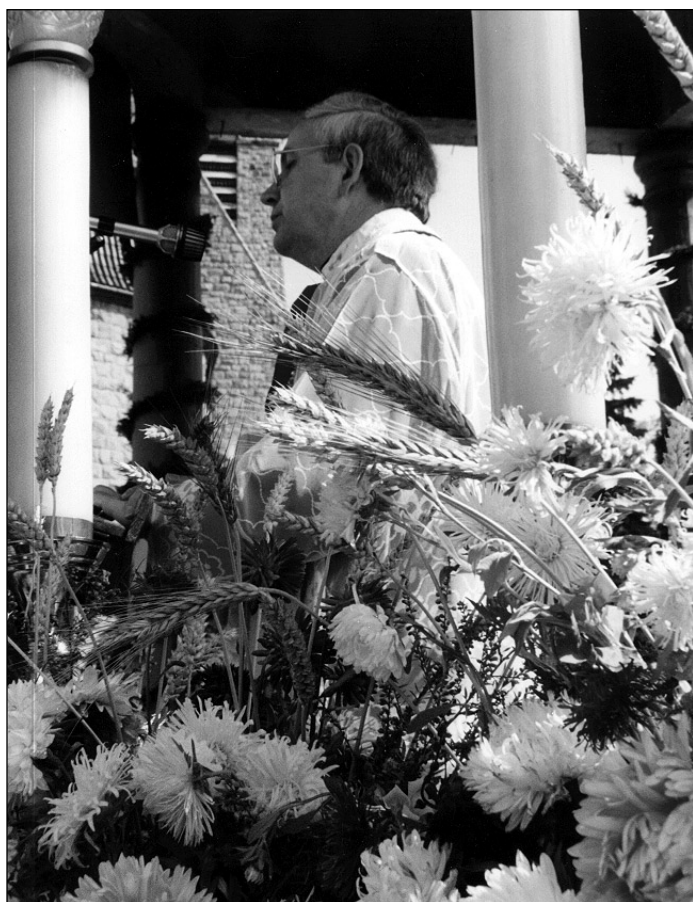
Co zadecydowało o powołaniu księdza?

Wiele okoliczności. Religia, sąsiedztwo domu rodzinnego z kościołem parafialnym, od dziecka byłem ministrantem. W czasie nauki w szkole średniej mieszkałem na stacji u rodziny przy Rynku w Nowym Sączu i mogłem codziennie uczestniczyć we Mszy św. w kościele św. Małgorzaty. Czytałem dużo książek religijnych korzystając z parafialnej biblioteki u OO. Jezuitów.

Co było najtrudniejsze i najprzyjemniejsze w seminarium? Czym ówczesne prymicje różniły się od dzisiejszych?

W życiu młodego człowieka, studenta, w tym wypadku teologii, który obok studiów kształtuje swoją duchowość na pewno jest wiele spraw trudnych. Później pamięta się tylko radosne. Do takich na pewno należało przyjęcie sutanny już na pierwszym roku studiów, później święcenia, których było więcej przed reformą soborową - przyjmowane stopniowo: cztery święcenia niższe, następnie subdiakoniat, diakonat i kapłaństwo. Prymicje miałem pięknie przygotowane przez parafię w Mystkowie, pozostawiły miłe wspomnienia na całe życie.

Jak ksiądz wspomina pierwszą parafię?



Urodził się ksiądz w 1940 r. Co ksiądz pamięta z czasów wojny?

Obok zachowanych w pamięci małego dziecka działań wojennych, nalotów i walk o Nowy Sącz w ostatniej fazie wojny na pewno pozostały w pamięci wydarzenia, które zadecydowały o moim dzieciństwie. Mając zaledwie rok, utraciłem ojca, który w 1941 roku został aresztowany przez gestapo i rozstrzelany w Biegonicach. Zabito wtedy czterdziestu zakładników z Nowego Sącza. Moja babcia, Maria Kielbasa, świętobliwa i ofiarna niewiasta przyszła z pomocą mojej mamie wychowującej samotnie trójkę dzieci i wzięła mnie do swojego domu, gdzie wychowywałem się do 7 roku życia.

Dzieciństwo księdza przypada na lata szczególnej indoktrynacji ideologią stalinowską. Co księdza uchroniło przed jej wpływem?

Moja pierwsza parafia to była Lisia Góra k/Tarnowa. Mile wspominam życzliwego i pełnego kultury proboszcza ks. Dziekana Aleksandra Rusina oraz szanujących kapłana parafian. Pracowałem tam 3 lata, następnie zostałem przeniesiony do parafii katedralnej w Tarnowie.

Z Tarnowa Ksiądz trafił do Limanowej. Czego spodziewał się Ksiądz po tej parafii?

W roku 1970 zostałem skierowany do pracy w Limanowej. Pochodząc z Beskidu Sądeckiego cieszyłem się, że wracam do gór. Limanowa znana mi była jako sanktuarium Maryjne, ale niestety w roku 1966, chociaż byłem już księdzem, nie mogłem być na Koronacji w Limanowej, ponieważ pojechał ks. Proboszcz, a ja zostałem w parafii. Teraz cieszyłem się, że będę mógł służyć Matce Bożej.

Czy nominacja na Proboszcza zaskoczyła Księdza?

Wiadomość, że zostałem zamianowany proboszczem w Limanowej otrzymałem w niezwykłych okolicznościach. W drugiej połowie czerwca 1979 r wyjechałem z księżmi naszej diecezji na czele z Ks. Biskupem Piotrem Bednarczykiem z pielgrzymką do Ziemi Świętej. W pierwszym dniu pobytu w Domu Polskim w Jerozolimie Ks. Biskup poprosił mnie do pokoju i przekazał mi informację, że Ks. Biskup Ordynariusz Jerzy Ablewicz zamianował mnie proboszczem w Limanowej. W czasie pielgrzymki zabiegałem usilnie, abym mógł odprawić Mszę św. na Golgocie przy ołtarzu Matki Boskiej Bolesnej i gdy otrzymałem w Kustodii Ziemi Świętej taką zgodę, odprawiłem mszę w intencji parafii limanowskiej.

O inwestycjach w kościele i otoczeniu można napisać osobną pracę...

Cieszę się, że wszystkie budowle sanktuarijne, które powstały za mojego proboszczowania (dom katechetyczny, wikarówka, Dom Pielgrzyma, ołtarz polowy z krucyfikami, dom mieszkalny i usługowy z dzwonnica, parking) są użyteczne i bez przerwy służą parafianom i pielgrzymom. W realizacji tych inwestycji trzeba podkreślić pozytywną postawę parafian limanowskich, którzy własnymi rękami pracowali przy budowach i hojnie składali ofiary. Nieoceniona była także pomoc wikariuszy, bez których w pojedynkę byłoby mi ciężko. Do nich należą kolejno: Ks. Marian Tyrka, Ks. Władysław Pasiut, ks. Andrzej Berdzik, Ks. Zbigniew Stabrawa. Niektóre budowle wymagały szczególnych starań zarówno materialnych jak i prawnych (może nawet ważniejszych). W najtrudniejsze sprawy angażował się osobiście Bp. Piotr, za co mu również dziękuję.

Wzrasta życie modlitewne w parafii, jest wiele powołań - czy ma Ksiądz jakiś szczególny program dla animacji życia religijnego?

W ciągu ostatnich lat w parafii powstało wiele grup

apostolskich i zarazem modlitewnych. Ciągłe wzrasta ilość wiernych przystępujących do Komunii św., a także uczestniczących we Mszy św. w dni powszednie. Wprowadzone zostały nowe nabożeństwa - wymienię niektóre: Różaniec Fatimski, Procesja do Kaplicy Łaski, Wiosenny Dzień Zmarłych, Wieczysta Adoracja, wspólnie odmawiana codziennie o godz. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego, Msza św. w dni powszednie o godz. 11.00, w każdy piątek modlitwa o uzdrowienie z błogosławieństwem kapłańskim, wspólnie z wiernymi odmawiana jutrznia itp. Chcemy sprostać zaleceniom Stolicy Apostolskiej, aby Bazylika była ośrodkiem religijnym promieniującym na okolicę. Skąd pomysły? - od kiedy było to możliwe, wiele praktycznych rozwiązań oraz nabożeństw podpatrywałem zwiedzając europejskie sanktuaria. Z Fatimy np. „przywiozłem” nabożeństwo Różaniec Fatimski. W dużej mierze kierujemy się też ogólnodiecezjalnymi zaleceniami apostolskimi i dodatkowo ubogacamy je.



W jaki sposób odczuwa Ksiądz opiekę Matki Boskiej Bolesnej nad naszym rejonem, parafią limanowską i sobą samym?

Ciągle zgłaszane są przez wiernych podziękowania do sanktuarijnej Księgi Łask, zamawiane są dziękczynne msze przed figurą Matki Boskiej Bolesnej i składane świadectwa przez ludzi z odległych miejscowości o uproszonych łaskach dzięki modlitwie w tym sanktuarium. Sam osobiście wszystkie sprawy zawierzam zawsze Matce Boskiej - nigdy się nie zawiodłem.

W Radiu Plus wspominał ksiądz rekonstrukcję figury Matki Boskiej Bolesnej przez Papieża. Co w nauczaniu Ojca Świętego jest dla księdza najważniejsze?

Ojciec Święty jest papieżem maryjnym. Dyskretnie w swoim nauczaniu i pielgrzymowaniu do sanktuariów maryjnych wskazuje światu, że wiosna Kościoła przyjdzie przez odnowę pobożności maryjnej.

Jak Ksiądz widzi przyszłość Kościoła w Polsce?

Wierzę mocno, że Kościół w Polsce pod opieką Matki Bożej obroni się przed laicyzacją Zachodu.

Czego Ksiądz życzyłby sobie na następny jubileusz kapłański i „proboszczowski”?

Czy będą następne jubileusze to sprawa Opatrzności Bożej. Osobiście mam jedno pragnienie, by Sanktuarium limanowskie było znaczącym ośrodkiem życia religijnego.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Adam Lachcik



Fotografie: Roland Mielnicki

W dniu 19 czerwca 1999 r. do limanowskiej Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej dotarła pielgrzymka strażaków z terenu województwa małopolskiego. Przybyło 90 pocztów sztandarowych (ok. 270 osób), kompania honorowa ze Szkoły Aspirantów PSP (45 osób) oraz 1200 strażaków z wszystkich OSP powiatu limanowskiego, nowotarskiego i tatrzańskiego, nowosądeckiego i gorlickiego oraz z Myślenic, Proszowic, Tarnowa, Olkusza, Miechowa. Po raz pierwszy w pielgrzymce wzięli udział druhowie z Biecza, Lipianek i Starego Sącza. Przygrywały orkiestry dęte z Tymbarku, Ochotnicy Dolnej, Jurgowa, Mszany Górnej, Kasinki, Szczawy i Laskowej.



Pielgrzymka strażaków

W uroczystej Mszy św. wzięli udział m. in. Ks. biskup senior Piotr Bednarczyk, ks. prałat Jan Czyrek - kapłan strażaków Archidiecezji Krakowskiej, ks. prałat Józef Poręba - kustosz limanowskiej bazyliki, ks. prałat Stefan Cabaj - kapelan strażaków Archidiecezji Tarnowskiej. W trakcie Mszy św. grała orkiestra OSP z Mszany Dolnej.



Na czele strażaków maszerowali wice wojewoda małopolski Tadeusz Parchański, wice prezes ZW ZOSP RP Czesław Kosiba, sekretarz ZW ZOSP RP Zbigniew Kozłowski, komendant Szkoły Aspirantów PEP w Krakowie Wiesław Leśniakiewicz, dyrektor Biura Terenowego OSP

w Nowym Sączu Kazimierz Czyrnek. Władze samorządowe reprezentowali: Bolesław Żaba - przewodniczący Rady Powiatu Limanowskiego, Władysław Bieda - starosta powiatu limanowskiego, Kazimierz Kowal - przewodniczący Rady Miasta Limanowa, Leszek Woźniak - Burmistrz Miasta Limanowa, Bronisław Dutka - wójt Gminy Limanowa.

Ryszard Kulma

SPÓJRZMY NA TO INACZEJ

Filar - to słowo, które ostatnio bardzo często pojawia się na naszych ustach.

W architekturze słowo to oznacza element, który zazwyczaj podtrzymuje część lub całość budowli. W historii budownictwa element ten przeżył pewnego rodzaju ewolucję, zmieniając nie tylko swój kształt i proporcje ale również położenie względem osi symetrii budowli.

W potocznym języku filar oznacza podporę, trwały element, na którym spoczywa ciężar istnienia. bywa iż jest to ciężar historii, ludzi, pokoleń, ruchów społecznych czy budowli. W tym ostatnim przypadku bezduszne początkowo filary z czasem nabierały ozdobnych kształtów wieńczonych głowicami z motywami, które dodawały im uroku.

W historii kościoła filarami tej żywej budowli byli bez wątpienia apostołowie. Sama liczba dwanaście ma pewien związek z architekturą poprzez swoją symetrię. Dwanaście daje podzielić się nie tylko na pół lecz również na cztery i sześć, co zawsze gwarantuje równy i symetryczny, a więc wymagany w budownictwie podział. Tak więc dwunastu apostołów jest i było w historii kościoła podporą, która przez dwadzieścia wieków podtrzymuje istnienie tej żywej budowli.



Jeden z 12 „filarów” Bazyliki M. B. B.
- Św. Jan Ewangelista

Jeśli spojrzymy trochę inaczej na ściany limanowskiej Bazyliki, inaczej to znaczy z uwzględnieniem filarów tej budowli, to z pewnością zauważymy dwunastu apostołów. Wrośnięci w ścianę podtrzymują na swoich barkach mury kościoła. Jest to bardzo ciężka praca, bez wytchnienia, bez chwili odpoczynku, pod presją ogromnej odpowiedzialności. Jest to też praca zespołowa, wspólny trud, który wymaga od

wszystkich jednakowego zaangażowania. Jeśli przyjrzymy się bliżej apostołom, to łatwo zauważymy, że wszyscy oni są przygnębieni, może nawet zmęczeni, bo wciąż wykonują podwójną pracę. Ciągłe podtrzymują konstrukcję - szkielet kościoła, są filarami, a oprócz tego każdy z nich naucza, cytuje ewangelię, daje wzór.

Św. Mateusz „dźwiga” na swoich barkach północno-zachodnią część bazyliki, przygnieciony ciężarem czasu i kamieniem. Jest prawie nieobecny, zaczytany w księdze ewangelii, jakby tam szukał duchowego wsparcia w trudzie pracy.

Św. Jan Ewangelista czyni jeszcze ostatnie poprawki do tekstu swojej księgi, podnosi pióro, lecz jednocześnie zwraca się w stronę ołtarza i słucha słów lektora. Patrzy, słucha i zastanawia się, czy pod ciężarem czasu, dziejów i cywilizacji słowa, które napisał, nie straciły znaczenia?

Wydaje mi się, że warto spojrzeć na tych dwanaście „filarów” limanowskiej Bazyliki właśnie w taki sposób, inny i niecodzienny. Warto zanurzyć się w nieme rozmowy kamiennych apostołów, w przenikliwe spojrzenia, gesty, które są wskazówką jak wytrwać i nie zgarbić się pod naporem ciężaru trudnej chwili.

Marek Dudek

Między równikiem a Spitsbergenem

Wchodząc do Krakowskiej Galerii Fotografii N. C. K. zaproszeni goście i przypadkowi widzowie przez chwilę zastanawiali się czy przypadkiem nie pomylili adresu. Zazwyczaj wystawa fotografii kojarzy się ze szkłem antyram i samymi zdjęciami, a tutaj z jednej strony psy rodem z Alaski, rogi i skóry reniferów, z drugiej strony goście z Afryki, plemiennymi maski, rzeźby i minerały.

W taki sposób Marek Dudek zmaterializował tytuł swojej ostatniej wystawy, którą można było obejrzeć w Galerii Fotografii Nowohuckiego Centrum Kultury przy Alei Jana Pawła II nr 232.



Między równikiem a Spitsbergenem - zmaterializowany tytuł

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło 28 maja o godz. 18⁰⁰. Ku zaskoczeniu gospodarzy na wernisaż przyszli liczni goście zachęceni prasowymi artykułami jak również anonsami stacji radiowych. Prawie trzysta osób, wśród których nie zabrakło Limanowian, nie żałowało decyzji aby ten wieczór poświęcić dla sztuki.

Wystawę otwarła pani Dyrektor NCK gratulując autorowi świetnego pomysłu na aranżację galerii. Jak stwierdziła na wstępie, nie pamięta, aby w ciągu ostatnich 15 lat wystawa fotografii miała tak oryginalny wystrój i oprawę. Wspólnie z p. Adamem Gryczyńskim zapewnili autora o chęci stałej współpracy, przeznaczając już teraz ściany galerii na przyszłoroczną wystawę z Himalajów.

Należy tutaj stwierdzić, że średni



Brzoza i psy - mała Alaska

czas oczekiwania na wolne miejsce w krakowskich galeriach to okres około trzech lat i dlatego tym bardziej zaproszenie ucieszyło autora. Galeria Fotografii NCK dysponuje dużą przestrzenią co stwarza możliwości nietypowych aranżacji i rozwiązań.

Większość śródmiejskich sal wystawowych ma niewielkie rozmiary. W dobre trudności lokalowych wolne przestrzenie chętniej dzierżawione są na biura czy sklepy niż pod ekspozycje. Wiadomość o stałej współpracy ucieszyła również sponsorów, ponieważ dla nich oznacza to głębsze korzyści z reklamy i bezpośredni kontakt z potencjalnym klientem.

Ekspozycja

Szeroki tytuł wystawy miał pełne odzwierciedlenie w pracach zapelniających ściany galerii. Wydawać by się mogło, że znalezienie wspólnego mianownika dla tak odległych tematów jak równik i koło polarne będzie sprawą trudną, jednak Marek Dudek zwrócił uwagę, że tereny te łączy wiele wspólnych cech. Wciąż są to prawie dzikie obszary o mini-

malnym zaludnieniu, o wspaniałej szacie krajobrazu, w której można odnaleźć jeszcze dzikie zwierzęta.

Adam Gryczyński porównał prace autora do naturalności oddychania, zwracając szczególną uwagę na wyczućcie Marka w kwestii chwili, sytuacji i koloru. Największym powodzeniem cieszyły się portrety zwierząt, a wśród nich dominowały dwa ujęcia wilków, zwierząt budzących wciąż mieszane uczucia. Korzystając z okazji wiele osób próbowało porównać profile groźnych drapieżników z ich dalekimi kuzynami z psich zaprzęgów. Malamuty i huski wykazywały zadziwiającą cierpliwość, zwłaszcza w kontaktach z najmłodszymi uczestnikami wernisazu.

Miłym zaskoczeniem dla gości z Limanowej był fakt, że w tak rozległej przestrzeni kuli ziemskiej, swoje miejsce znalazła również... Limanowa. Kilka fotografii naszego miasta bez wątpienia podkreślało fakt, że autor pamięta o swoich korzeniach.

„Między równikiem a Spitsbergem” to również tytuł książki, nad którą autor pracuje. Fragmenty, rozdziały czy cytaty rozdawane były wśród gości wernisazu. Nawet te, które stanowiły komentarz do zdjęć zniknęły bez śladu jeszcze przed zakończeniem wernisazu. Miejmy nadzieję, że będzie towarzyszyć tej publikacji takie samo zainteresowanie jak wystawie fotografii.

Sponsorzy i przyjaciele

Tak duże przedsięwzięcie finansowe w jakim jest organizacja wystawy w



Pan Wojciech Łątka - Prezes Firmy „Compact” w rozmowie z autorem wystawy.

dużej galerii nie byłoby możliwe bez pomocy sponsorów. Wystawienie około sześćdziesięciu prac w formacie 60x40 cm przekracza finansowe możliwości fotografików. Dlatego też po długich rozmowach udało się znaleźć firmy, które w taki czy inny sposób pomogły w zorganizowaniu ekspozycji. Jak zawsze nie zawiódła AGFA i laboratorium SAUER STUDIO, które wykonało powiększenia zdjęć. Nowo zdobytym mecenasem okazała się krakowska firma „COMPACT” - wyłączny importer japońskich obiektywów SIGMA. Sprzętu tej firmy używał autor wystawy, wykonując wcześniej wspomniane portrety wilków. Obiektywy SIGMY można było sprawdzić podczas wernisazu, ponieważ prezes firmy p. W. Łątka zaprezentował najnowszą serię obiektywów z nowościami EX ZOOM 17-35 mm i 175-500 mm. Również i ta prezentacja wywołała duże zainteresowanie zgromadzonych gości i podniosła rangę wieczoru.

Podsumowanie

Bez wątpienia wernisaż i cała wystawa stały się sukcesem zarówno autora jak również gospodarzy. Dla Marka Dudka wystawa ta stała się w pewnym sensie przepustką do świata fotografii jak również do zamkniętego grona ludzi, dla których ekstremalne podróżowanie to pasja życia. Autor wystawy był również gościem mediów m. in. Briana Scota w telewizyjnym programie „Tramwaj” oraz radiowego programu „Globtroter” w Radiu Kraków.

Grupa młodych fotografików z Limanowej została zaproszona do udziału w warsztatach pracowni NCK. Dla postronnych osób galeria ta może wydawać się anonimowa, jednak tutaj wystawiają swoje prace tak znani artyści jak Adam Bujak, Jerzy Zych czy nieżyjący już Krzysztof Kiesłowski, który karierę filmową rozpoczął od fotografii.

Tak więc zaproszenie do dalszej współpracy wydaje się być godne i prestiżowe i zaowocuje zbiorową wystawą limanowskich amatorów fotografii.

Prace Marka Dudka można będzie obejrzeć w Limanowej jesienią w Galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej, na którą już teraz serdecznie zapraszamy.

Fotografie: Robert Widzisz

Redakcja

Rajd starych samochodów



W dniach 24-27 czerwca br. odbyła się V Eliminacja Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych. W Limanowej w dniu 25.06.1999 r. gościliśmy 32 pojazdy wyprodukowane w latach 1928-1974 m. in.: FORD A (1928), TRABANT 600 (1963), BMW 326 (1938), IFA F-9 (1954), BMW 340 (1951), OPEL SUPER 6 (1936), WARSZAWA M-20 (1957) i inne.

Eliminacja odbywała się na trasie: Kraków - Rybie - Pasierbiec - Limanowa. Po rozegranych konkurencjach „wspaniałe samochody” wracały z Limanowej



Fotografie: Franciszek Natanek

W Limanowej odbyły się następujące konkurencje: jazda na orientację, konkurs elegancji (jury w składzie: St. Gagała, L. Woźniak, Br. Dutka, St. Obrzut), konkurs sprawności i wyścig górski ulicą Grunwaldzką.



przez Żegocinę do Krakowa. Na granicy powiatu limanowskiego zanych kierowców witał v-ce starosta Roman Duchnik wręczając każdemu niewielki upominek wraz z folderami Ziemi Limanowskiej.

W ogólnej punktacji zwyciężyła załoga Michała Połczyńskiego na Fordzie GPW (1943 rok produkcji) przed Janem Milczkiem na BMW 315/1 i Ireneuszem Tomyślakiem na MG Midget (1970).



Głównymi sponsorami eliminacji w Limanowej byli GOLD DROP i PZU S.A. w Limanowej. A organizatorem - Automobil Klub Krakowski i Auto Moto Klub Limanowa.

R.K.

Zachowane w pamięci...



W „Echu Limanowskim” prezentowane są wspomnienia o postaciach, które w szczególny sposób kształtowały wizerunek miasta i zachowały się w pamięci jego mieszkańców. Do ich grona należał p. Jerzy Obrzut (1942 - 1991) - założyciel i wieloletni Dyrektor Domu Kultury, uważany dzisiaj za jednego z twórców życia kulturalnego w mieście.

Pochodził z Nowego Sącza, do Limanowej przywiódł go w 1966 roku przypadek; otworzono właśnie Liceum Ekonomiczne, w którym p. Jerzy, wówczas absolwent krakowskiej WSP, otrzymał posadę nauczyciela polonisty. Byli uczniowie wspominają go z sympatią, jako człowieka o błyskotliwym umyśle oraz różnorodnych zainteresowaniach. W 1974 roku odszedł ze szkoły i objął stanowisko dyrektora Domu Kultury. Odtąd miejsce pracy stało się jego drugim domem.

Bardzo tę pracę cenił, dawała przecież możliwość wykorzystania wiedzy oraz zdolności. Pasjonował go teatr - jeszcze w czasie studiów należał do amatorskiej grupy teatralnej, prowadzonej przez J. Nowickiego (wówczas studenta krakowskiej PWST). Przyjaźnił się również z p. Leszkiem Zalewskim, aktorem z Nowego Sącza, z którym wspólnie organizowali wieczory w Muzeum - nie zrezygnował z tych spotkań nawet po przeniesieniu się do Limanowej.

Nic dziwnego więc, że w Domu Kultury powstała pracownia teatralna prowadzona wtedy przez jego żonę p. Stanisławę Obrzutową. Istnieje ona do dzisiaj i cieszy się powodzeniem wśród kolejnego już pokolenia wychowanków.

„Na pewno w dzisiejszych czasach byłoby mu łatwiej zarządzać Domem Kultury” - mówi żona, obecny dyrektor LDK - „Wtedy, co prawda, nie brakowało środków na organizowanie imprez, lecz bardzo ograniczony był kontakt z ośrodkami kulturalnymi: Krakowem, Wrocławiem, Warszawą. Trudno było zachęcić do przyjazdu na głęboką prowincję

osoby znane, profesjonalistów. Jednakże, dzięki wytrwałości dyrektora udało się to. Wierną widownię tworzyła młodzież szkół średnich, zachęcana przez swoich profesorów współpracujących stale z kadrą ośrodka.

Początki Domu Kultury były skromne - siedzibę jego stanowiła sala klubowa w Muzeum Ziemi Limanowskiej (przeniesienie do nowego budynku nastąpiło w 1983 r.). Tu spotykało się - początkowo towarzystwo - grono miłośników sztuki, późniejsza kadra ośrodka. To również dzięki ich pracy Dom Kultury stał się tym, czym jest dzisiaj.

Na Jerzym - wspomina żona - spoczywał nie tylko obowiązek organizowania imprez kulturalnych (to była przyjemność i pasja), ale również administrowania budynkiem. Na szczęście był skrupulatny, a z pomocą przyszły księgowo, p. W. Skibińska, a później p. Teresa Wnuk, czuwająca do dziś nad rachunkami obiektu.

Kadrę ośrodka tworzyli: p. A. Giza, p. J. Twaróg, p. H. Tomaszek, p. E. Janikowa - osoby lubiące pracę z młodzieżą, pomagające jej rozwijać zainteresowania. Dlatego, oprócz pracowni teatralnej, powstały pracownie plastyczna i modelarska, zorganizowano kursy tańca towarzyskiego i nowoczesnego, od niedawna prowadzone są również kursy językowe, przygotowujące do egzaminów na studia wyższe.

Poza tym p. Obrzut starał się popularyzować wśród Limanowian różne formy działalności kulturalnej. Twierdził, że bardzo ważne są indywidualne zainteresowania, lecz nie powinny one zdominować pracy. Bo przecież trzeba uwzględniać także gusty odbiorców, choć równocześnie należy je kształtować.

Z jego fascynacji narodziły się dwie imprezy kulturalne. Pierwszą z nich jest festiwal folklorystyczny „Limanowska Słaza” (w tym roku przypada jubileusz 25-lecia). Kochał folklor i żył nim, mimo



W czasie turystycznych wędrowek.

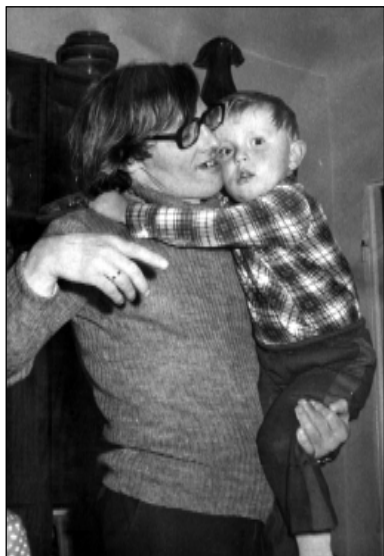
iz kontakty ze wsią miał bardzo ograniczone, znał ją jedynie z wyjazdów do rodziny w Naszacowicach. Przyjaźnił się z „Limanowianami”, a w domu ku rozpaczy żony, podśpiewywał często ich piosenki.

W 1983 roku wymyślił Konkurs Piosenki Turystycznej. Był zapalonym turystą, uwielbiał wędrówki po Beskidzie Sądeckim, zwłaszcza Paśmie Łabowej. Spędzał tam całe tygodnie z przyjacielem, p. Zbigniewem Sułkowskim, często w niemalże spartańskich warunkach. Wyprawiał się również na wycieczki z rodziną: żoną oraz małymi wówczas dziećmi - Elą i Jarkiem. Do dziś w domu zachowały się śpiewniki piosenek turystycznych; podobnie Konkurs Piosenki Turystycznej stanowi stałą pozycję w katalogu imprez LDK-u, a od 3 lat ma charakter ogólnopolski.

„Sądzę, że cieszyłby się z tego - mówi żona - Dla mnie ten festiwal jest również cenny, chciałabym jednak, aby się rozwijał, a repertuar był bardziej urozmaicony. Konkurs ten jest także doskonałą okazją do promocji miasta”.

Spełniło się marzenie pana Jerzego - jego ośrodek stanowi dziś centrum życia kulturalnego Limanowej. Prowadząca go p. Stanisława uważa, że przyczyniły się do tego wykształcone na początku wzorce oraz koleżeńska atmosfera wśród kadry. Podobnie, jak kiedyś dla męża Dom Kultury jest jej drugim domem.

A życie rodzinne? Toczyło się w dużej mierze w ośrodku. To było miejsce pracy obojga, tu wychowywały się dzieci, uczestnicząc od początku w zajęciach rodziców. Pan Jerzy sprawy zawodowe traktował na równi z życiem rodzinnym. Było to utrudnieniem, gdy dzieci były małe, gdyż na p. Stanisławie spoczywał ciężar prowadzenia domu. Później jednak to nie przeszkadzało.



J. Obrzut z synem Jarosławem.

Męża wspomina jako człowieka niekonfliktowego, nie wadzącego nikomu. Żył jakby we własnym świecie. W domu dużo czasu poświęcał pracy: tworzył, czytał. Pasjonowała go literatura romantyczna oraz twórczość pokolenia Współczesności (debiutującego w 1956 roku). Wytrwale poszukiwał nowości w księgarniach, czasem przypominało to istne polowanie np. antologię poezji „Kolumbowie i współcześni” sprowa-

dział za pośrednictwem kolegów z Krakowa. Przyjaźnił się z poetami A. Warzechą oraz A. Ziemiannym, sam pisał wiersze.



Z żoną Stanisławą oraz dziećmi: Elą i Jarkiem - 1988 r.

W domu Państwa Obrzutów panowała twórcza atmosfera: w poniedziałkowe wieczory obowiązkowo oglądano Teatr TV, przychodzili znajomi artyści, wiele czytano. Klimat ten kształtował zainteresowania dzieci: Elżbieta i Jarosław są studentami Collegium Języków Obcych w Nowym Sączu, obydwójce lubią literaturę.

Ojca wspominają dobrze, gdyż w przeciwieństwie do rygorystycznej mamy był wyrozumiały, nawet pobłażliwy, czytał bajki, a przede wszystkim - dużo z nimi rozmawiał. Traktował ich jako dorosłych partnerów: toczył dyskusje np. o astronomii.

P. Jerzy był człowiekiem wyrozumiałym dla ludzkich słabości, nie tolerował jednak ograniczenia i ciasnoty poglądów. Wtedy sięgał po ironię i bezlitośnie drwił.

Żył intensywnie, nie marnował czasu, wykorzystywał każdą daną mu od losu chwilę, gdyż miał świadomość przemijania i nietrwałości ludzkiego istnienia (nastroje te pogłębiła postępująca choroba). W jednym ze swoich wierszy pisał:

*Wehikuł czasu
wiozący mnie donikąd
od dziś
czy od początku
nie przejedzie przez stację
zwątpienie
[...]
Bliski i daleki
szlachetny i podły
pożądany i wstrętny
szepczę
krzyczę
Pamiętaj
w świecie są antypody
a przecież nie odmawiamy mu
jedności*

zima 1974 rok

I. Machowicz-Jurowicz

Wspomnienia te powstały dzięki uprzejmości żony p. Jerzego, pani Stanisławy Obrzut, której serdecznie dziękuję za poświęcony czas i udostępnione materiały.

Płomyk radości i dobroci

Minęły dwa lata i redakcja naszej gazety ponownie odwiedziła budynek przy ulicy Rzecznej, gdzie swoją siedzibę mają Warsztaty Terapii Zajęciowej przy PPHU IMA w Limanowej. Naszym przewodnikiem po pierwszym pięttrze budynku, który jest drugim domem dla 47 osób niepełnosprawnych jest pani Grażyna Kurek - kierownik tych warsztatów.

Uczestnicy warsztatów dowożeni są codziennie z całej Limanowszczyzny, a nawet z okolic Nowego Sącza. Ilość miejsc jest ograniczona, głównie ze względu na warunki lokalowe, a kolejka osób oczekujących jest długa. Są to przeważnie młodzi ludzie po szkołach specjalnych i szkołach życia. Jednym z warunków pozostania tutaj jest umiejętność przystosowania się do życia w społeczności. Często otoczeni w domu przesadną troskliwością i źle pojętą miłością długo przyzwyczajają się do nowych warunków. Niektórzy nie potrafią pohamować swoich emocji i muszą odejść z grupy.

Ci, którzy zostają mogą rozwijać swoje zainteresowania w istniejących tu pracowniach: stolarskiej, krawiecko-hafciarskiej, plastycznej, ceramicznej, gospodarstwa domowego, gdzie sami przygotowują posiłki, sprzątają, niejednokrotnie zaskakują swoją samodzielnością najbliższych. Tutaj pęka kłosz, który się wokół nich roztacza. Młodzież sama wybiera za-

jęcia według predyspozycji, uzdolnień i możliwości, często dopiero tu odkrytych talentów. Świadczą o tym piękne prace: haftowane serwetki, tkane kilimy, gliniane flakony, wypalane obrazki, wyroby z drewna i innych materiałów. To świadectwo ich niezwyklej cierpliwości, ogromnego trudu często niesprawnych rąk. Dla ich twórców mają one szczególną wartość. Dają im satysfakcję i podziw w oczach oglądających, bowiem na tyle często na ile jest to możliwe wychodzą ze swoim dorobkiem na zewnątrz. Ich prace można podziwiać na wystawach w limanowskiej bibliotece. Wyjeżdżają do Nowego Sącza na spotkania z młodzieżą szkół średnich, biorą udział w spartakiadach organizowanych przez warsztaty, w wycieczkach do Mc Donalda, Pizza Hut. Często zapraszani są na różne imprezy: andrzejki, konkursy, wieczory poezji. Zadziwiają swoją otwartością na drugiego człowieka, wrażliwością na dobro i prawdę. Jest to ogromna zasługa instruktorów, którzy prowadzą zajęcia i wychowawców, którzy zajmują się grupami. Są to pełni poświęcenia opiekunowie, a zarazem przyjaciele swoich wychowanków.

Prawdziwi i wierni przyjaciele są niezwyklej skarbem. Umacniają nas słowami, dotknięciem, a czasem po prostu milczącą obecnością w trudnych sytuacjach. W podobny sposób wypowiada się o swoim wychowawcy jedna z uczestniczek warsztatów. Pan Jacek Binda jest opiekunem siedmioosobowej grupy. Są ze sobą od 1994 roku. Często



się śmieją - to pomaga nawiązać trwałą więź przyjaźni. Tu jest inaczej, tu wszystko jest prawdziwe, szczerze. Niemal każdy z członków tej grupy jest inny. Nie można przyłożyć do wszystkich jednego klucza osobowościowego.

Magda, która cały czas podczas naszej wizyty jest blisko swego opiekuna, uwielbia układać puzzle. Przy tej czynności wykazuje niezwyklej cierpliwość - z ogromną wytrwałością szuka brakujących elementów. Janusz chętnie opiekuje się roślinami i dba o czystość. Basia wykazuje się pomysłowością architekta podczas układania klocków. Marek, Jolka i Sławek lubią muzykę, szczególnie młodzieżową. I wreszcie Lucyna, dla której przede wszystkim liczy się poezja. Ta niezwykle serdeczna dziewczyna, która zadziwia inteligencją i pogodą ducha jest niewidoma. Ukończyła szkołę w Laskach, a teraz jest w stałym kon-



także z Państwową Biblioteką dla Niewidomych w Warszawie, skąd raz w miesiącu wypożycza książki. Uwielbia, a nawet jak mówi kocha czytać. Już kilka razy przeczytała w języku niewidomych „Trylogię”.

Lucyna pisze i czyta pismem Braille’a, ogląda palcami - dostrzega więcej szczegółów niż widzący. Dzięki takiemu wyczuciu i pomocy opiekunów wyszywa piękne obrazy kolorową włóczką. Jest optymistką, od przykrości ucieka w świat literatury - otwiera książkę i uspokaja się, „poezją goirany”. Swoimi poetyckimi przeżyciami dzieli się również z innymi. Pan Jacek odkrył w niej talent recytatorski, który po raz pierwszy wystawiony został na próbę dwa lata temu. Podczas Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Kielcach Lucyna zajęła, niespodziewanie dla Niej samej, II miejsce. Wtedy ze wzruszenia płakała - dziś opowiada o tym ze śmiechem. Później przyszły kolejne sukcesy, zarówno w recytacji jak też w plastyce. Pan Jacek pokazuje dyplomy, wycinki z prasy, Lucyna z entuzjazmem komentuje.

Ta dziewczyna o niezwykle wrażliwej duszy próbuje pisać. I są już tego pierwsze efekty. Młoda poetka jest współautorką tomiku „Erotyki wierszem i prozą” wydanego przez Krajowe Centrum Kultury PZN w Kielcach. Z wypiekami na twarzy wskazuje swoje dwa utwory. Chętnie godzi się, aby zamieścić je w naszej gazecie.

„OGRÓD”

*W ogrodzie szalonej namiętności
Zakwitła biała lilia pożądania
Zapachniała dojrzałą miłością
Czy zerwiesz ją?*

„PRAGNIENIE”

*Jak bardzo pragnę
Poznać mapę Twojego ciała.
Czy noc jest: biała,
czarna,
a może szara
Dłonie moje wiodą przez
wrażen otchłanie
Odsuwają w dal smutek.*

Lucyna odsuwa smutki daleko, jest wesola, radosna. Cichutko marzy o wydaniu swojego tomiku. A ponieważ jest optymistką to, kto wie? Może ktoś w tym trochę pomoże. Chyba warto?

**Małgorzata Ociepka,
Alicja Kulma**

Wielki finał w Tymbarku

Od wielu lat Tymbark S.A. promuje zdrowy styl życia. Stało się to szczególnie widoczne w czwartek 10 czerwca br., kiedy na stadionie KS „Harnaś”, który sąsiaduje z Zakładami Tymbark S.A. odbył się IV Wielki Finał Końkursu. Na finałowej imprezie spotkali się najaktywniejsi zbieracze kuponów i kapsli z soków Tymbark. Każda grupa, która zdobyła minimum 3000 punktów, była aktywna i systematyczna, została specjalnie zaproszona do udziału w Finale. Z byłych województw nowosądeckiego i tarnowskiego przybyło ponad 2500 gości, a ponadto grupa dzieci niepełnosprawnych wraz z opiekunami i gościnnie 50 osobowa grupa z Ukrainy.

Każdy opiekun grupy otrzymał przed wejściem na stadion upominki dla swoich podopiecznych i karty - bilety uprawniające do korzystania z wielu atrakcji. Dzieci mogły skakać na dmuchanej żyrafie i zamku, jeździć konno, wspinać się na specjalnie postawionej ścianie GOPR-owskiej, pojeździć specjalistycznymi pojazdami GOPR-owskimi, a także sprawdzić swoje umiejętności w konkursach zręcznościowych. Można było również podziwiać popisy ratowników GOPR-u. Ponadto na uczestników zabawy czekał pyszny bigos i bułeczki.

Na estradzie królowali członkowie zespołu „Alfiki” z Nowego Sącza oraz grupa Kreator z Kielc. Publiczność fa-

two dała się wciągnąć w zabawę, a śpiewom i tańcom nie było końca. Dodatkowo przeprowadzane na scenie konkursy uatrakcyjniły imprezę. Wspaniała zabawa przerywa-



IV Finał Końkursu - Stadion KS „Harnaś”

na była jedynie podczas uroczystego wręczenia nagród laureatom IV edycji Końkursu. Tak więc 2 tygodniowy obóz w Ustroniu Morskim wygrała SP nr 126 z Krakowa. Najaktywniejsza grupa - SP 2 Limanowa - została nagrodzona monitorem do komputera, a najaktywniejsza szkoła - SP 3 Limanowa otrzymała sprzęt sportowy o wartości 2500 zł. Sprzęt sportowy otrzymały również SP nr 15 z Tarnowa, SP z Tymbarku oraz SP z Piekiełka. Natomiast najaktywniejszy animator - pani Maria Wójsik - otrzymała kuchenkę mikrofalową.

Nad bezpieczeństwem uczestników zabawy czuwali cały czas pracownicy firmy ochroniarskiej „KAOLIM”.

Impreza była wspaniale zorganizowana i przeprowadzona. Wszyscy świetnie się bawili i byli szczęśliwi. Teraz mogą kontynuować zabawę w Klubie Zdrowia Tymbark. Gratulujemy Tymbarkowi inicjatywy i mamy nadzieję, że nie tylko uczestnicy finału będą dbać o swoje zdrowie pijąc soki z Tymbarku. Życzymy wielu nowych wielbicieli tymbarskich pyszności i czekamy na nowe atrakcje.

Dorota Koziel



Jazda samochodem to prawdziwa frajda.

„Warunki wojny na Podhalu okazały się pod innym względem nadzwyczaj przyjemne. Mówię tu o stosunkach z ludnością. Nie było tu, jak w Królestwie, gwałtownego i najczęściej daremnego szukania i zrozumienia wśród ludności cywilnej. Tu czułem się w Ojczyźnie, czułem się potrzebny dla niej, jako jej obrońca. Od góry do dołu - ksiądz, gazda góralski czy jego gaździna, mieszczanin, czy robotnik - wszyscy szukali po prostu okazji, aby w czymkolwiek dopomóż”.

Śladami Józefa Piłsudskiego po Limanowej

Te ciepłe i bardzo osobiste słowa napisał w swoich wspomnieniach Józef Piłsudski po krwawych walkach w okolicach Limanowej. Piłsudski był zaskoczony gościnnością mieszkańców naszego regionu. Pamiętał bowiem wejście legionistów w sierpniu 1914 r. do Kielc, gdzie zamiast oczekiwanych ochotników widział „zamknięte okiennice i przerażone oczy w szparach”.

Warto dodać, że opinia o gościnności mieszkańców Limanowej i okolic została potwierdzona we wspomnieniach ostatniego premiera II Rzeczypospolitej generała Felicjana Sławoja-Składkowskiego, który w I Brygadzie pełnił funkcję lekarza wojskowego. Sławoj pisze: „Ludność wyniszczona, ale ciągle nam sprzyja i zaciekle na Moskali. Ludność góralska wszędzie witała nas z radością, dawała mleko i zapraszała na nocleg. Szliśmy od osiedla do osiedla. Górale szli przed patrolami, wchodzili znajomymi sobie tylko przejściami do wiosek i po półgodzinie, godzinie wracali z wiadomościami”. Na marginesie należy dodać, że generał zwany przez bliskich „wachmistrzem Soroką” Piłsudskiego, przeszedł do historii, jako gorący zwolennik budowy na wsiach „SŁAWOJEK” - klozetów i malowania płotów. Niektóre z „SŁAWOJEK”, spełniają swoje funkcje do dziś. W czasie walk na Podhalu żołnierze Piłsudskiego odbywali krwawy taniec koło Limanowej zwany - „kontrendansem”. Taniec między Dobrą, Jurkowem, Słopnicami, Pisarzową, Marcinkowicami, Wysokim, Kaniną i Nowym

Sączem. To zbliżali się do niej, to znowu oddalali. Jak wiadomo Józef Piłsudski, wraz ze swoimi żołnierzami nie wziął udziału w słynnej bitwie pod Limanową (8-12 XII 1914r.). Gdy bitwa się rozpoczęła, I Brygada maszerowała w kierunku Kamienicy. Za walki pod Limanową i Marcinkowicami (4-6 XII 1914r.) Piłsudski otrzymał 23 czerwca 1915 r. z rąk generała Conrada order Żelaznej Korony III klasy. Józef Piłsudski w czasie słynnego tańca wokół Limanowej przebywał kilka razy w mieście. Pobyt w Limanowej obrósł w legendę. Bowiem według niektórych publikacji, Piłsudski miał sobie tutaj zgolić brodę. W tamtym okresie broda świadczyła o poglądach socjalistycznych. Komendant Piłsudski wiedział co robi, gdy na początku legionowej kariery golił socjalistyczną brodę. To on powiedział, że „... z tramwaju z napisem Socjalizm, wysiadł na przystranku Niepodległość”.



10 XII 1914 - Piłsudski na „kasztance” w drodze z Limanowej do Kamienicy. Po lewej stronie Komendanta oficer I Brygady Ignacy Boerner, po prawej szef sztabu I Brygady Kazimierz Sosnkowski. Na tym zdjęciu, nie widać, czy Piłsudski ma brodę, czy nie.

Postaram się przeprowadzić śledztwo, by stwierdzić, czy zgolenie brody nastąpiło w Limanowej, czy w Nowym Sączu.

4 XII 1914r. „I nazajutrz byliśmy w Limanowej, gdzie zatrzymałem się na chwilę by się ostrzyć” - być może, wtedy Piłsudski zgolił brodę u fryzjera Jana Jedlińskiego, który strzygł włosy i golił brody.

8 XII 1914r. - „Jeszcze tej nocy stanęliśmy w Limanowej. Sam ze swoim sztabem zatrzymałem się u miejscowego, zdaje mi się lekarza (tym lekarzem był Kazimierz Mieroszewski zwany „fizykiem”, obecnie dom nr 35 przy ulicy Matki Boskiej Bolesnej) gdzie Komendant zastał czystą pościel, jasno oświetlone pokoje, obrusy na stołach, dużo wody do mycia”. Następnie opuszcza kwaterę u Mieroszewskiego i udaje się z żołnierzami w kierunku Kamienicy. Wtedy też rozpoczyna się słynna bitwa pod Limanową, znana lepiej jako „bitwa na Wzgórzu Jabłonieckim”.

By czytelników nie trzymać dalej w niepewności przytoczę słowa Piłsudskiego napisane w 1917r. w czasie pobytu w twierdzy magdeburskiej:

13 XII 1914r. - „Nowy Sącz przyjął nas nadzwyczajnie serdecznie. A te rozkosze „wielkomiejskie”. Elektryczne światło, kawiarnie, wanna, fryzjer. Zgoliłem tam sobie brodę, którą utrzymać w porządku na wojnie jest nadzwyczaj trudno. Bawili mnie potem moi żołnierze, którzy przy spotkaniach na ulicy udawali, że mnie nie poznają”. Myślę, że te słowa ponad wszelką wątpliwość wyjaśniają legendę związaną z brodą Komendanta.

LIMANOWIANIE nie zapomnieli o bohaterskich walkach żołnierzy I Brygady Legionów dowodzonych przez Komendanta Józefa Piłsudskiego. Pamięci Legionów poświęcili piękne pomniki, aby duch niepodległości oraz rozpoczęty przez żołnierzy Piłsudskiego w czasie podhalańskich bojów nie został zmarnowany, a pamięć o tych wydarzeniach była zawsze żywa.



1930 - Pomnik Nieznanego Legionisty, postawiony w 100 rocznicę Powstania Listopadowego - Limanowa.

Fotografie: D.Ociepka



1934 rok - obelisk wzniesiony w 20 rocznicę wymarszu Legionów, poświęcony legionistom z Ziemi Limanowskiej - Łososina Góra.

Tadeusz Hejmej



Juliusz Słowacki

- poeta romantyczny (1809-1849)

W całym kraju obchodzona jest 150-rocznica śmierci Juliusza Słowackiego (1809 - 1849). Uroczystościom patronuje Premier Polskiego Rządu, Jerzy Buzek. Zapowiedziano też pełną edycję dzieł wszystkich wielkiego poety doby romantyzmu.

W swoim krótkim życiu (39 lat) napisał kilkanaście utworów, z których wymienić trzeba m.in. „Kordiana”,

„Anelli”, „Balladyne”, „Mazepę”, „Lillę Wenedę”, „Księża Marka” i wiele, wiele innych, z których część nigdy nie została opublikowana a nawet nie dokończona przez samego wieszca. Wielki poeta „prorok” i „mistrz” nie doceniany za życia, także i po śmierci stawiany często przynajmniej „pół kroku” za innym wielkim romantykiem Adamem Mickiewiczem. Poeta, który jak nikt inny przewidział tron dla słowiańskiego czyt. polskie-



Uczestnicy konkursu plastyczno-recytatorskiego poświęconego narodowemu wieszczowi.

go Papieża (patrz., „Pośród niesnasków Pan Bóg uderza...”).

W celu popularyzacji i promocji jego twórczości a także w celu pełniejszego poznania epoki życia i działalności poety - Miejska Biblioteka Publiczna ogłosiła wielki konkurs plastyczny i recytatorski poświęcony narodowemu wieszczowi.

W zamyśle popularyzacji twórczości Słowackiego chodziło nam także o pogłębienie wrażliwości młodego pokolenia a także edukację związaną z kulturą żywego słowa i kulturą polskiego języka. Z tym przecież jak wiemy w obecnych czasach gorzej.

Trzeba przyznać, że zostaliśmy zaskoczeni ilością uczestników w obydwu konkursach. Na konkurs plastyczny wpłynęło przeszło 700 prac. Do konkursu recytatorskiego przystąpiło 179 uczniów z 47 Szkół Podstawowych i Średnich miasta i gminy powiatu nowotarskiego, tatrzańskiego, suskiego i gorlickiego.

Eliminacje odbyły się w dniach 2 i 4 czerwca 1999 r.

Recytacje oceniali:

1. mgr Franciszek Palka - WOK w Nowym Sączu - przewodniczący.
2. mgr Jadwiga Nagły - WBP Kraków
3. mgr Jadwiga Kowalczyk - polonistka Limanowa

Najwyżej oceniono recytacje następujących uczniów

* szkół podstawowych:

Piotr Biedroń - Piekiełko, Monika Gaura - Słopnice, Paweł Jonarski - Limanowa, Piotr Kapuściak - Szczyrzyc, Kinga Karteczka - Laskowa, Iwona Kuczaik - Mszana Dolna, Barbara Kwarciańska - Uście Gorlicki, Mira Lachcik - Słopnice, Marta

Nastalek - Jodłownik, Natalia Nowak - Pasierbiec, Agata Pach - Słopnice, Krzysztof Pierożek - Jabłonka Orawska, Jadwiga Pietrzak - Świdnik, Róża Rutka - Moszczenica k. Gorlic, Justyna Tomala - Mszana Dolna.

* szkół średnich:

Paweł Gancarczyk - ZSME, Łukasz Kowal - I LO, Anna Woźniczka - IV LO, wszyscy z Limanowej.

W czasie uroczystej gali poświęconej obchodom Roku Juliusza Słowackiego, która odbyła się 22 czerwca w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Limanowa udział wzięli m.in. Starosta powiatu Limanowa mgr inż. Władysław Bieda, Burmistrz miasta mgr Leszek Woźniak, Przewodniczący Rady Miejskiej, w Limanowej mgr Kazimierz Kowal, Wójt Gminy Limanowa mgr inż. Bronisław Dutka, nauczyciele, dyrektorzy, opiekunowie i bardzo licznie zgromadzona młodzież ze szkół biorących udział w konkursie.

Uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień uświetnił okolicznościowy wykład dr Włodzimierza Szturca, pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego i wykładowcy Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Dr Szturc w sposób niezwykle komunikatywny, posługując się piękną polszczyzną przekazał zebranym pogłębione informacje o życiu i twórczości Juliusza Słowackiego.

Następnie przy blasku świec, w prawdziwie nastrojowej atmosferze rozpoczęły się popisy nagrodzonych i wyróżnionych. Dr Szturc z nieukrywaniem zachwytem przysłuchiwał się tym interpretacjom. Jego zdaniem wybitne uzdol-

nienia interpretacyjne prezentowali m.in. Piotr Biedroń z Piekiełka, Paweł Jonarski z Sz. P. Nr 3 w Limanowej, Iwona Kuczaik z Sz. P. Nr 2 z Mszany Dolnej, Barbara Kwarciańska z Uścia Gorlickiego, Mira Lachcik ze Sz. P. Nr 4 w Słopnicach, Krzysztof Pierożek ze Sz. P. w Jabłonce Orawskiej, Róża Rutka z Moszczenicy k/ Gorlic, Justyna Tomala ze Sz. P. Nr 1 w Mszanie Dolnej, Paweł Gancarczyk z Zespołu Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej a także Jadwiga Pietrzak z Sz. P. w Świdniku.

Uważamy, że tak liczny udział w konkursie dzieci i młodzieży a także znacząca praca nauczycieli i opiekunów występującej młodzieży świadczy, że wbrew ogólnym opiniom klasyka literacka jest ciągle żywa i popularna wśród młodego pokolenia. Fakt ten napawa optymizmem zwłaszcza w dobie video, komputerów kompaktów i internetu. Za to w imieniu poety i własnym serdecznie uczestnikom dziękuję.

Halina Matras



NAGRODA - Natanek Iwona lat 18 Zespół Szkół w Tymbarku.

Wizyta na Ziemi Sądeckiej

„Święci żyją świętymi i pragną świętości”



„Kinga jest osobą łączącą ludy i narody to starsądeckie spotkanie nabrało ponadnarodowego charakteru”

biskup Wiktor Skworec



„Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki...”

Jan Paweł II

Fotografie: Jerzy Cebula
Wykonane w zakładzie Foto Natanek

KRZYŻ ROKU 2000

Przed uroczystością poświęcenia



W dniu 1 sierpnia 1999 r. Ordynariusz Diecezji Tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworec dokona poświęcenia Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej.